Rok IX Nr. 26 | Sosnowiec, sobota 27 stycznia 1934 roku | Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a św. z tezne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kie...
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBR... 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Sejm uchwalił wczoraj projekt zmiany konstytucji.

Historyczne posiedzenie sejmu.

WARSZAWA, 26. 1. (wł. Sejm przystąpił w dniu dzisiejszym do obrad nad sprawozdaniem komisji konstytucyjnej w toku prac nad wnioskiem klubu parlamentarnego BBWR, w sprawie zmiany konstytucji.

Na posiedzenie przybył rząd in corpore, prezes N. I. K. Krzemieński, podsekretarze stanu i wyżsi urzędnicy.

Sprawozdanie wygłosił poseł Car (BBWR), który na wstępie zaznaczył, że konstytucja marcowa w ustępie 3 art. 125 zawiera przepis, aby drugi z rzędu sejm po sejmie ustawodawczym dokonał rewizji ustroju. Drugi ten sejm nie przeprowadził jednak tej zmiany spowodu zaniku woli i niemocy, która charakteryzowała sejmy przedmajowe. Dopiero następny po nim sejm przystąpił na serjo do rewizji konstytucji. Mówca przedstawił tu historję projektu BBWR i prace podjęte nad nim, podkreślając, że komisja konstytucyjna odbyła w bież. sesji dwa posiedzenia i zaakceptowała wnioski złożone przez klub.

KONIECZNOŚĆ ZMIANY USTROJU.

Sprawozdawca poseł Car przed przystąpieniem do omówienia szczegółów projektu zastanawiał się nad ogólną sytuacją, wytworzoną na świecie po wojnie. Nastąpiły po niej głębokie przeobrażenia nietylko w życiu gospodarczem i społecznem, ale i w stosunkach politycznych. Zmiany spowodowane wojną wtargnęły nawet do stosunków międzyludźmi, do stosunków rodzinnych, religijnych itd. Dzisiaj jesteśmy na przełomie dziejów. Skończyła się epoka, rozpoczęta wielką rewolucją francuską, epoka, która charakteryzowała stosunki w XIX wieku, a obecnie wyłania się nowa jakaś przyszłość nowa cywilizacja. Zmiany, które zaszły, wymagają z konieczności rozwiązania zagadnień ustrojowych państwa. Rola państwa uległa też zasadniczym zmianom. Funkcje, cele i zadania państwa są obecnie bardziej złożone i państwo musi nietylko utrzymywać ład i bezpieczeństwo, ale wkraczać ze swoją władzą w dziedziny, do których przedtem nie wkraczało, i regulować stosunki. Jeśli państwo ma do spełnienia nowe funkcje, to czy może ono być oparte na takim samym ustroju, na jakim opierały się państwa przedwojenne.

Mówca przytacza tutaj przykłady Rosji, Włoch i Niemiec, i zastanawia się, czy w Polsce jest dyktatura. Poseł Car oswiadcza: „Nie może być dyktatury tam, gdzie niema dyktatora.

Józef Piłsudski nigdy dyktatorem nie był. Jeżeli panowie wezmą pod uwagę, że Józef Piłsudski, który skupił w swem ręku pełnię władzy państwowej, potrafił w roku 1922 przejść do swego zacisza w Sulejówku, jeżeli również uwzględnimy to, że Józef Piłsudski skupiwszy poraz drugi pełnię władzy w Polsce w roku 1926, jednak ograniczył się do skromnej roli ministra spraw wojskowych i jeżeli stara się do życia państwowego pociągnąć zdrowe siły, tkwiące w społeczeństwie, to mamy prawo twierdzić, że Józef Piłsudski nie jest dyktatorem Dla mnie nie jest on dyktatorem, lecz jest wielkim autorytetem moralnym. (oklaski na ławach BB.). Mówca zarzuca dyktaturze że opiera się na jednostce, a załamanie się tej jednostki może być także załamaniem się całego systemu.

O PARLAMENTARYZMIE.

Jeżeli odrzucamy parlamentaryzm, to nie chcemy zwalczać sejmu polskiego, jako jednego z organów władzy państwowej. Państwo nie może nie mieć reprezentacji. Sejm jest konieczny, ale sejm, który będzie umiał stworzyć dla siebie warunki pozytywnej pracy. Odrzuciwszy parlamentaryzm, odrzucamy z drugiej strony wszelkie rozwiązania nowego ustroju, opartego na pomysłach dyktatorskich. W naszem ustroju chcemy widzieć połączenie i sharmonizowanie dwóch zasad naczelnych: Mocnej władzy z wolnością obywatela.

Dlatego nasze państwo nie jest ani państwem liberalistycznem, ale też nie jest państwem władczem. Nasze państwo, ma być państwem stanowiącem dobro całego narodu, ma być wyrazem jego interesów i dążeń. Stoimy zatem na szerokiej podstawie demokratycznej. Nie ma to być państwo klasy, warstwy, ani człowieka, ma być wspólnym dorobkiem wszystkich obywateli. Pozatem dążymy do wyrównania zasług złożonych na rzecz dobra narodowego. W naszem państwie może się wybić zarówno człowiek bogaty, jak i niezamożny, zarówno inteligent, jak chłop i robotnik.

W naszej koncepcji stało się bardzo ważnem zagadnienie wyboru prezydenta, które rozwiązaliśmy w ten sposób, że zatrzymaliśmy się na systemie ograniczonego plebiscytu do dwuch kandydatów. Trzeci dział dotyczy rządu. Stosunek premjera do min. nazwalibyśmy pół kanclerskim. Premjer będzie miał prawo wskazywać zasadniczą linję polityki państwowej, ale w zakresie zagadnień resortowych ministrowie zatrzymuja niezależność. Wniosek o votum nieufności dla rządu może być postawiony tylko w sesji zwyczajnej, której trwanie określiliśmy na 4 miesiące.

Po przemówieniu przedstawicieli opozycji: posła Winiarskiego, posła Jankowskiego, posła Strońskiego — dłuższe przemówienie wygłosił wicemarszełek Makowski.

W toku dalszej dyskusji sprawozdawca poseł Car zaproponował, aby na dzisiejszem posiedzeniu tezy dziś omawiane, uznać za ustawę Konstytucyjną i poddać ją pod głosowanie.

W wyniku głosowania tezy konstytucyjne przyjęte zostały jako ustawa.

OD PRZYSZŁEGO TYGODNIA

„EXPRES ZAGŁĘBIA"

chcąc dać swym Czytelnikom jaknajwięcej bogatego i ciekawego materjału

wprowadza specjalne „DODATKI TYGODNIOWE",

które ukazywać się będą:

We wtorki — **Dodatek Sportowy**
Środy — **Dla Dzieci**
Czwartki — **Kobiecy**
Piątki — **Turystyczny**
Soboty — **Literacki**

Niewątpliwie inowacja ta zostanie przyjęta przez naszych czytelników jaknajżyczliwiej
Jako pierwszy ukaże się nasz „DODATEK SPORTOWY"
już we wtorek 30 b. m.

Przemytnik z Grodźca postrzelony na granicy

Straż graniczna z placówki Brzezowice zauważyła onegdaj o północy około hałd na kopalni Szarlej Biały w Brzezinach Śląskich bandę przemytników, złożoną z 15 osób, która przekradała się przez zieloną granicę z Niemiec do Polski. Gdy na wezwanie do zatrzymania się przemytnicy rzucili się do ucieczki, strażnik dał strzał ostrzegawczy, a następnie 6 strzałów w stronę uciekających przemytników. Jedna z kul ugodziła przemytnika Mikołaja Gielę z Grodźca pow. będzińskiego. Giela poniósł śmierć na miejscu. Przy zabitym znaleziono 2 worki pomarańcz. Reszta przemytników zdołała zbiec.

Pakt nieagresji zawarty pomiędzy Polską i Niemcami

WARSZAWA, 26. 1. (wł.) W wyniku rozmów pomiędzy kanclerzem Hitlerem i posłem R. P. w Berlinie, Lipskim — został dziś podpisany w Berlinie pakt o nieagresji pomiędzy Polską i Niemcami na 10 lat.

Pakt podpisany został przez posła Lipskiego i ministra spraw zagranicznych, von Neuratha.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

ANTYPOLSKIE MANIFESTACJE W NIEMCZECH.

SZCZECIN. 26.I. Stowarzyszenie pod nazwą „Związek Niemieckiego Wschodu" w miejscowości Norenberg urządziło przy pomniku, na którym wyryty jest napis:

„Niemcy! Pamiętajcie o utraconej Wschodniej Marchji — 10 stycznia 1920 roku Polska zrabowała (!) naszej ojczyźnie Marchję wschodnią" — manifestacje, aby przypomnieć miejscowej ludności rzekomo wyrządzoną krzywdę.

Miejscowe organiazcje z chorągwiami przybranemi krepą udały się do wspomnianego pomnika, gdzie wysłuchały przemówień przywódców partji hitlerowskiej i władz związku. Podobną manifestację urządził oddział powyższego stowarzyszenia w miejscowości Demmin, gdzie znajduje się pomnik z napisem: „Niemcze pamiętaj stale o zrabowanej na Wschodzie Marchji, która znów musi stać się naszą".

—oOo—

TAJEMNICZY TRUP W POZNAŃSKIM HOTELU.

POZNAŃ, 26.I. Hotel „Polonia" w Poznaniu był w nocy ze środy na czwartek widownią niezwykle tajemniczego zajścia.

W pokoju odnajętym przez porucznika lekarza 7 p. strz. konnych dra Niewiarowskiego odbywała się wieczorem wesoła uczta, w której oprócz gospodarza wzięli udział jego przyjaciel student Arndt ,oraz dwie kobiety.

Nagle około godziny 1 w nocy z pokoju rozległ się strzał, a wkrótce potem drugi, kiedy zaalarmowana strzałami służba hotelowa przybiegła do pokoju, znalazła por. Niewiarowskiego martwego w kałuży krwi a studenta Arndta zawodzącego w głos.

Obie kobiety korzystając z zamieszania uciekły

Wezwano pogotowie i władze śledcze, które natychmiast wdrożyły dochodzenia. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, por. Niewiarowski popełnił samobójstwo, aczkolwiek nie jest wykluczone nieumyślne zabójstwo.

—oOo—

SKRADLI CAŁY DOM.

WILNO 26.I. Rzadko notowaną kradzież popełniono w nocy z 22 na 23 bm. w Śniłowicach, gdzie nieznani sprawcy rozebrali i wywieźli dom postawiony przez byłego obywatela amerykańskiego.

Śledztwo ustaliło, że kradzieży dokonali dwaj bezrobotni cieśle, którzy skradziony materjał ukryli w lesie. Materjały te odebrano.

POSADZKA KOŚCIELNA Z WIERNYMI RUNEŁA DO PIWNICY.

LONDYN, ?. Z Portsmouth w stanie Ohio donoszą o zawaleniu się posadzki w kościele podczas nabożeństwa.

Ze czterystu obecnych na nabożeństwie wpadło wielu do piwnic.

Około pięćdziesięciu rannych musiano przewieźć do szpitala.

POŁAWIACZKI PEREŁ.

W dziesiątkach filmów oglądamy obrazy z życia poławiaczy pereł i wiemy dobrze ile trudności i niebezpieczeństw łączy się z tym zawodem. Ale mało kto wie że oprócz poławiaczy pereł istnieje w Japonji zawód poławiaczek. Są to kobiety w wieku od 15 do 30 lat, które nie są nawet odpowiednio wyekwipowane do pełnienia swego niebezpiecznego zawodu. Szukają muszel na dnie morza, zanurzając się na przeciąg jednej minuty, zaopatrzone jedynie w nieskomplikowaną maskę szklaną, którą nakładają na twarz. Praca nurka — poławiacza pereł jest tem trudniejsza, iż musi on wydrzeć morzu setki muszel zanim natrafi na muszlę perłową. A praca poławiaczek opłacana jest — jak praca wogóle w Japonji — bardzo nędznie i zarobek ledwie wystarcza na utrzymanie.

Złodziej zwraca po 20 latach skradzioną sumę z procentami.

BIAŁYSTOK, 26. I. W kołach kupieckich Białegostoku opowiadają o niezwykle sensacyjnym wypadku, jakgdyby żywcem zaczerpniętym z dawnym opowieści romantycznych o skuszonych przestępcach.

Pewien zubożały kupiec p. K., zamieszkały przy ul. Kupieckiej w Białymstoku przed wojną był człowiekiem bogatym. Obecnie jest całkowicie zrujnowany i obarczony liczną rodziną, której nie może zapewnić nawet najskromniejszego utrzymania. W tych dniach p. K. otrzymał nagle kartkę z prośbą o stawienie się we własnym interesie do jednego z większych hoteli w Białymstoku.

Kiedy przyszed do wskazanego w kartce numeru hotelowego, jakiś nieznajomy starszy pan wręczył mu kilkaset złotych gotówką, obiecując w najbliższych dniach przesłać mu do Białegostoku dalszą większą kwotę.

Na usilne prośby wymienionego p. K., ażeby ujawnił przyczyny tak niezwykle hojnej ofiary, nieznajomy dobroczyńca przypomniał mu pewne zdarzenie z przed 20 lat. Mianowicie w r. 1914 tuż przed wybuchem wojny światowej p. K. w czasie jednej ze swych licznych podróży handlowych okradziony został w pociągu Warszawa — Białystok. Złodziej zabrał mu wtedy paszport rosyjski i kilkaset rubli. P. K. ogłosił za pośrednictwem gazet prośbę, bu my zwrócono tylko paszport, lecz to nie poskutkowało, pomimo, że w takich wypadkach złodzieje zwracają przeważnie niepotrzebne im dokumenty osobiste okradzionych.

Obecnie okazało się, że wytworny starszy pan, który przyjechał obecnie do hotelu w Białymstoku, jest właśnie owym złodziejem. Po dokonaniu kradzieży w r. 1914 wyjechał on za skradzionym paszportem p. K. do Ameryki, co mu przyszło tem łatwiej, że na paszportach rosyjskich przed wojną nie było wcale fotografji posiadacza. W Ameryce złodziej ten rozpoczął nowe, tym razem uczciwe życie, przy pomocy przywiezionych ze sobą pieniędzy p. K. i po pewnym czasie założył sobie fabrykę bielizny, na której dorobił się większego majątku.

Obecnie po 20 latach, kiedy wrócił do Polski, postanowił odszukać człowieka, którego wówczas okradł i zwrócić mu z olbrzymiemi procentami sumę, która skierowała złodzieja na drogę uczciwej pracy.

ś. † p.

KAZIMIERA Z RADOSZEWSKICH

CHRZĄSTOWSKA

opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Bogu w dniu 25 stycznia 1934 r., przeżywszy lat 74.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ulicy Piłsudskiego 100 nastąpi w dniu 28 stycznia 1934 roku, t. j. w niedzielę o godzinie 16-tej na cmentarz miejscowy.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, znajomych, przyjaciół i życzliwych pogrążeni w nieutulonym żalu

CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWE, WNUKI, WNUCZKI I RODZINA.

POLICJANT SŁUŻBISTA — SPISAŁ PROTOKÓŁ Z WŁASNĄ ŻONĄ.

ŁÓDŹ, 26.I. W sądzie grodzkim w Brzezinach odbyła się we czwartek charakterystyczna rozprawa.

Przed sądem stanęła 30-letnia żona posterunkowego policji Władysława L., która prosiła sąd o rozpoznanie jej sprzeciwu przeciwko nałożonej na nią grzywnie przez władze admin. za kupno artykułów żywnościowych w dzień świąteczny.

W toku rozprawy wyszły na jaw charakterystyczne szczegóły. Okazało się bowiem, że Władysława L przyniosła do domu pewnej niedzieli artykuły żywnościowe, zakupione mimo dnia świątecznego w jednym ze sklepów w Brzezinach.

Mąż posterunkowy zażądał wskazania sklepu, handlującego w niedzielę. Żona odmówiła kategorycznie wówczas posterunkowy... spisał protokuł przeciwko własnej żonie i skierował sprawę do starostwa, gdzie policjantowa została skazana na 5 dni aresztu.

Od tej właśnie kary odwołała się ona do sądu. Na rozprawie sedzia zapytał posterunkowego, który wystąpił w charakterze świadka (!) o powody tak surowego wystąpienia przeciwko własnej żonie. Policjant oświadczył wówczas: „Prawo stoi ponad wszystkiem, a nawet ponad własną żoną". Sąd grodzki zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący p. L. na 5 dni aresztu.

—oOo—

OSOBNY KOŚCIÓŁ W BERLINIE DLA WYCHCZONYCH ŻYDÓW.

BERLIN, 26.I. W Berlinie otwarto kościół, przeznaczony wyłącznie dla wychrzczonych żydów oraz dla chrześcijan niearyjskiego pochodzenia.

Stało się to na skutek żądań hitlerowców, którzy utrzymują, że chrześcijanie aryjczycy nie chcą modlić się w kościele wspólnie z niearyjczykami, a zwłaszcza w wychrzczonymi żydami.

Los defraudantów magistrackich w rękach prokuratora.

Onegdaj w sali posiedzeń magistratu, odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którem prez. miasta, mec. Cichocki miał dać odpowiedź na interpelacje kilku pp. radnych w sprawie wersji o nadużyciach pieniężnych popełnionych w zarządzie miejskim. Ponieważ sprawa ta już przedtem nabrała rozgłosu i ujawniona została przez prasę, więc pp. radni stawili się prawie w komplecie, a galerja była przepełniona ciekawymi.

Niestety wszystkich ciekawych spotkał przykry zawód, gdyż — rada miejska na wniosek prez. miasta sprawę nadużyć pieniężnych popełnionych w magistracie odłożyła do następnego posiedzenia, motywując swe postanowienie tem, że sprawa znajduje się u prokuratora i przedwczesna dyskusja na temat popełnionych nadużyć mogłoby zaszkodzić dobru śledztwa.

Spłonął sierociniec utrzymywany przez sejmik w Opocznie.

Onegdaj we wsi Radzice - Duże w pow. opoczyńskim, w sierocińcu dla sierot utrzymywanym przez sejmik wybuchł pożar, który strawił doszczętnie budynek mieszkalny wraz z zabudowaniami gospodarskiemi.

W toku przeprowadzonego dochodzenia ustalono, że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez jedną z pracowniczek sierocińca, która wyniosła na strych budynku wypalone z drzewa węgle i polała je niedostatecznie wodą, wskutek czego węgle te rozżarzyły się i spowodowały pożar.

Straty wynoszą zgórą 20.000 zł. Bez dachu nad głową pozostało kilkadziesiąt sierot, któremi zaopiekowali się narazie okoliczni mieszkańcy.

Nie wolno pisać listów miłosnych.

Ciekawy wyrok sądu niemieckiego.

DREZNO, 26. 1. Przed sądem w Dreźnie toczyła się niezwykle ciekawa sprawa, której szczegóły przedstawiają się następująco:

Do 19-letniej córki pewnego obywatela niemieckiego zalecał się przystojny młodzieniec. Był on urodziwym mężczyzną, to też zdołał sobie pozyskać względy młodej panny.

Ojciec jej jednak nie był zadowolony z tego towarzystwa, albowiem młodzieniec był bez pracy. Gdy wreszcie pewnego razu znów zastał córkę w towarzystwie jej znajomego, zakazał młodzieńcowi odwiedzać swe mieszkanie.

Potem zabronił mu spotykać się z córką na ulicy. Niezrażony tem młodzieniec zadawalniał się pisaniem listów miłosnych do swej ukochanej.

Gdy ojciec panny znalazł pewnego dnia czuły liścik pisany do jego córki, oburzony wniósł skargę do sądu, domagając się zabronienia młodemu człowiekowi pisania do córki czułych listów miłosnych.

W rezultacie sąd wydał wyrok zatwierdzający żądanie oburzonego ojca. W uzasadnieniu wyroku sąd zaznaczył, że póki córka jego nie jest pełnoletnia, ojciec ma prawo kierować nią i pod groźbą surowej odpowiedzialności zabronił młodzieńcowi pisania do niej miłosnych listów.

Przeprowadzka jadowitych żmij w ogrodzie zoologicznym.

W ogrodzie zoologicznym w Bronx (przedmieście N. Jorku) dozorcy ubrani w gumowe kombinezy, takież buty i rękawiczki, z okularami ochronnemi na oczach, dokonywali w ciągu pięciu godzin operacji zainstalowania w szklanych skrzyniach ogromnej kolekcji jadowitych żmij wszelkich odmian. Wśród tych płazów znajdowało się osiemnaście egzemplarzy najjadowitszego gatunku żmij, t. zw. Mambas. Każde ukąszenie Mambas jest śmiertelne, a napadają one na człowieka bez powodu. Dozorcy uzbrojeni w miotły i siatki zapędzali gady do ich pomieszczeń. Ale Mambas kąsały dozorców raz po razu i jadowite ich kły pogrążały się w gumowych butach. Pozatem w tem dobranem towarzystwie znajdowały się ogromne czarne kobry, grzechotniki, okularniki itd.

ILE KOBIET PRACUJE ZAWODOWO?

Statystyczny Instytut w Zurychu podaje interesujące dane, dotyczące pracy zawodowej kobiet. Okazuje się, że na pierwszem miejscu znajduje się pod tym względem Polska. Polska posiada 6 miljonów kobiet pracujących zawodowo, co stanowi 45 proc. ludności żeńskiej kraju. Po Polsce następuje Francja w której pracy zawodowej oddaje się 42 proc. kobiet, dalej Finlandja, gdzie stosunek ten wyraża się cyfrą 37 proc., później idą Niemcy 36 proc., Szwajcarja 31 proc., Włochy 27 proc., Węgry 26 proc., Anglja 25 proc., Hiszpanja 9 proc.

Anglicy i polski węgiel.

Prasa angielska miota się, wypisuje w dalszym ciągu pełne żółci artykuły o polskich eksporterach węgla, nawet ultra-stateczny „Times" wypadł z równowagi i wymyśla. Przemysłowcy węglowi angielscy wołają o pomoc, wzywają policję i straż celną. Rząd jest zaniepokojony — przysłowiowe angielska flegma zawiodła i gentlemani się denerwują, zapominając nawet chwilami o tem, że są właśnie gentlemanami...

Wszystko o te 1.600 tonn polskiego węgla, które zakupiła i przywiozła sobie do Londynu wielka angielska papiernia „Bowater". Zdenerwowani gentlemani grożą nawet bojkotem jej wyrobów. Powiadają poprostu, że działa ona na szkodę rodzimego przemysłu węglowego, pomawiają fabrykantów papieru bodaj o zdradę stanu.

A sprawa jest prosta i nazywa się na całym świecie jednakowo: — wolna konkurencja handlowa.

Anglja ma węgiel i Polska ma węgiel. Anglja węgiel eksportuje i Polska węgiel eksportuje. Anglja od dziesiątków lat usadowiła się na pewnych rynkach zbytu węgla, a Polska z wielkim trudem, ciężkie łożąc ofiary, szuka także rynków zbytu. Polska poprawia swą produkcję, staranniej sortuje węgiel, stara się produkować taniej — robi poprostu to, co każdy kupiec, chcący towar swój sprzedać.

Polska musi węgiel wywozić, bo produkuje go więcej, aniżeli kraj na swoje potrzeby zużywa, musi węgiel wywozić, bo **chce utrzymać kopalnie w ruchu, chce dać pracę i zarobek górnikom, chce poprawić swój bilans handlowy.** Ma prawo węgiel sprzedawać tym wszystkim, którzy go chcą kupować. To samo prawo ma i Anglja — oczywiście.

I niema nic dziwnego w tem, że od lat paru toczy się walka konkurencyjna węgla polskiego z angielskim na wszystkich niemal rynkach zbytu świata. Na jednym rynku zwycięża Anglja — na innym utrzymuje się węgiel polski. **Utrzymał się na rynkach śródziemnomorskich, wszedł na rynki Bliskiego Wschodu, wdziera się do Irlandji, Grecji, Gibraltaru — widocznie jest dobry, tani i pożądany z tych czy innych przyczyn.**

Na innych rynkach utrzymuje się węgiel angielski — w państwach skandynawskich naprzykład.

Walka trwa i wiele obie strony kosztuje. Nie zaprzecza nikt, że walka konkurencyjna jest kosztowna i dlatego właśnie ze strony polskiej od lat trzech wychodzi pod adresem przemysłu węglowego angielskiego, propozycja przerwania walki, zawarcie porozumienia opartego na zasadach słuszności i sprawiedliwości — podzielenia rynku i niewłażenia sobie w drogę. Chodzi poprostu o „pakt wzajemnej nieagresji węglowej".

Na propozycje polskie odpowiada Anglja milczeniem. Porozumienia niema i też jakoś polski przemysł węglowy nie ginie, a nawet wręcz przeciwnie: — coraz boleśniej odczuwają węglarze angielscy konkurencję polską, **pod bokiem potężnych matadorów węglowych angielskich, w Irlandji i na Gibraltarze coraz większe wyładowuje się transporty węgla polskiego.**

Aż dumni i niedoceniający wytrwałości polskiego przeciwnika gentlemani angielscy zdenerwowali się na dobre, gdy na brzeg Tamizy, do samego Londynu, niemal pod Tower Bridge, zawędrował mały stateczek wiozący polski węgiel dla angielskiego odbiorcy, który nie dla pięknych oczu polek węgiel ten zakupił, ale poprostu dlatego, że był węgiel polski dobry i tani i taki właśnie, jakiego papiernia „Bowater" do swych pieców potrzebowała.

Nie doszłoby do rujnującego nerwy i zdrowie szlachetnych angielskich przemysłowców wzruszenia, gdyby porozumienie polsko-angielskie w sprawie podziału rynków zbytu węgla było zawarte, gdyby uprzejme oferty polskie przyjęto, gdyby polskiego przeciwnika nie zlekceważono i możliwości jego doceniono.

Porozumienie niema, więc wolno każdemu wozić tam, gdzie go chętnie kupią i Polska nadal węgiel swój bez ograniczeń każdemu sprzedawać będzie, chyba — że historja z papiernią „Bowater" skłoni może szlachetnych konkurentów naszych do rozpoczęcia wreszcie układów o porozumienie. **Tembardziej, że transport dla papierni owej nie będzie ostatnim transportem węgla polskiego do pieców angielskich... Bardzo się na to jakoś zanosi. Wielki przemysł angielski nie lubi filantropji i kupi węgiel tam, gdzie jest tańszy...**

Na marginesie zaś całej sprawy niech wolno będzie uczynić małą uwagę natury raczej... sportowej, bo przecież ze sportowo wyrobioną nacją mamy zaszczyt wkraczać w węglowe szranki.

Kiedy polski węgiel przywieziono nad Tamizę i kiedy nad wiozącym go stateczkiem wydziwiać zaczęła agresywnie prasa — zjawili się celnicy angielscy i nie pozwolili węgla wyładować. Zakaz był bezprawny i po paru godzinach cofnięto go, bo przywóz węgla do Anglji nie jest niczem krępowany. Statek jednak parę godzin niepotrzebnie w drogim londyńskim porcie stał i opłaty postojowe płacił. Kiedy zaś pozwolono ów węgiel nieszczęsny wyładować — kazano się statkowi o pięć mil w górę rzeki posunąć, bo tam wolno, a tu z jakiego powodu do składów firmy „Bowater" bezpośrednio — nie wolno.

Rezultat? — węgiel wyładowano, ale musiano go specjalnemi barkami znów owe pięć mil z powrotem do składów bowaterowskich ciągnąć.

Wszystko razem — podrożyło koszta transportu, zniwelowało różnicę pomiędzy ceną węgla polskiego i angielskiego. Firmie „Bowater" transport już się właściwie nie opłacał.

Anglicy, a nie kto inny wynalazł wyrażenie „fair play" — uczciwa, otwarta rzetelna gra. Bardzo często używa anglik wyrażenia tego. Niech przeciwnik bije, ale niech nie używa zdradliwych, niedozwolonych ciosów. Galerja w cyrku na walkach francuskich przestrzega nawet owego „fair play" — a cóż dopiero gentlemani... „Fair play" przestrzega się nawet w zdenerwowaniu...

Walczyć możemy na ceny czy na szpady, grać możemy w piłkę czy w węgiel, ale jak grać — to „fair play" przecież obowiązuje. Podobno w Anglji — przedewszystkiem.

A czyby tak publiczność sportowa spokojnie przyglądała się manewrom ze stateczkiem na Tamizie? Mamy w tym względzie grubsze wątpliwości. Chwyt był sprytny, ale — „gentleman" też jest wyrażeniem angielskiem...

Vigil.

Ś. † p.

JÓZEF ŁOJEK

Długoletni członek Ochotniczej Straży Pożarnej przy hucie „Milowice" w Sosnowcu

zginął śmiercią tragiczną dnia 25 I.–34 r. przeżywszy lat 30.

Cześć Jego pamięci!

Ochotnicza Straż Pożarna przy hucie „Milowice" w Sosnowcu

Komisje rozjemcze w przemyśle i handlu.

Minister opieki społecznej w porozumieniu z ministrami przemysłu i handlu oraz sprawiedliwości wydał rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933r. o powoływaniu nadzwyczajnych komisyj rozjemczych dla załatwiania zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu.

Rozporządzenie to ustala przedewszystkiem przypadki, w których minister opieki społecznej zgłasza na radę ministrów wniosek w sprawie poddania zatargu zbiorowego załatwieniu przez nadzwyczajną komisję rozjemczą; ponadto omówiony jest szczegółowo tryb postępowania w zakresie ukonstytuowania się komisji.

ROZMAITOŚCI.

LUDNOŚĆ ITALJI WZRASTA.

Urząd statystyczny w Rzymie podaje następujące cyfry, dotyczące stosunków ludnościowych w Italji na r. 1933: ogólna liczba mieszkańców wynosi 42.692.000, przyrost zaś naturalny wyniósł 419.776 osób w stosunku do 384.583 w r. 1932. Zmiejszyła się też śmiertelność, gdyż w r. 1932 liczba zgonów wynosiła 697.546 a w r. 1933 — 567.056.

—oOo—

JAK NALEŻY TRAKTOWAĆ MĘŻA

Mężatki nowojorskie cisną się tłumnie na kazania pastora metodystów Rev. T. H. Gallangher'a, których tematem jest „pedagogika" ogniska domowego. Pastor Gallagher odpowiada na pytanie: jak należy traktować męża? — szeregiem rad i wskazówek w stylu amerykańskim. „Po wyjściu zamąż — mówi pastor — nie należy spoczywać na laurach powodzenia i zaniedbywać się. Stenotypistkę w biurze lub manicurzystkę u fryzjera interesuje mężczyzna żonaty tak samo, w tym samym stopniu co kawaler. A, być może, zarzucają one wędkę, aby złowić waszego męża. Starajcie się zachować ... przez waszą młodość i świeżość. Młodość jest więcej warta i droższa od pereł lub brylantów. To jest główna rzecz, a gdy młodość raz już od was odejdzie, nie powróci nigdy. Dbajcie o swoją fryzurę, nie żałujcie pudru ani szminki. Dbajcie o swoje suknie tak samo, jak to czyniłyście przed zamążpójściem. Nie noście codzień tej samej sukni, zmieniajcie toaletę w miarę możności. Nie zaniedbujcie kuchni, starajcie się aby jedzenie nie było monotonne. Okazujcie zainteresowanie dla męża i w ten sposób, że słuchacie z uwagą tego co mówi. Wówczas będzie miał dla was względy i będzie się liczył z waszem zdaniem. Nie okazujcie złego humoru, czekajcie aż ten nastrój minie Mężczyźni nie lubią kłótliwych i zgryźliwych żon. Jeżeli będziecie się starały pokazywać mężowi tylko z najlepszej strony, to i jemu będzie wstyd kompromitować się przed wami".

Rady pastora Gallaghera są praktyczne i współczesne, dla europejczyka dziwaczną jednak wydaje się „konieczność" wygłaszania tego rodzaju kazań w świątyni. W Ameryce bywa inaczej.

LOTNIK I MODYSTKA — IDEAŁAMI MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

W pewnej liczbie szkół powszechnych w Czechosłowacji przeprowadzono ankietę wśród uczniów i uczenic na temat obioru zawodu. Z nadesłanych odpowiedzi wynika, że większość uczniów opowiada się za zawodem lotnika, na drugiem miejscu znajduje się co do liczebności zwolennicy służby wojskowej oraz zawodu nauczycielskiego, czwarte z kolei miejsce zajmują zwolennicy kupiectwa jako zawodu, piąte — inżynierki, szóste — piekarstwa i cukiernictwa.

U dziewcząt skala pragnień jest węższa: 45 proc. opowiada się za zawodem modystki, 18 proc. — za zawodem nauczycielki, 5 proc. chce zostać kucharkami, 4 proc. — urzędniczkami, 3 i pół proc. — właścicielkami sklepu.

Charakterystyczną cechą odpowiedzi jest to, że ani jedna z uczenic nie opowiedziała się za obiorem zawodu aktorki filmowej.

Pogorszenie sytuacji w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego

Przemysł węglowy w Zagłębiu Dąbrowskim przez dwa zgórą miesiące pracował w warunkach, z których by wnioskować należało, że nastąpiła znaczna poprawa sytuacji i, że nareszcie, robotnicy doczekali się poprawy swego nędznego bytu.

Większość bowiem kopalni zagłębiowskich pracowało na 5 — 6 dni w tygodniu, przyczem przez dłuższy okres czasu nie notowano żadnych zmian w stanie zatrudnienia.

O ile zmiany te były, to w sensie dodatnim, t. zn., że niektóre kopalnie przyjmowały do pracy nowych robotników.

Jeszcze w zestawieniach zeszłotygodniowych nie notowano żadnych redukcyj, prócz kopalni „Saturn", gdzie zwolniono z pracy kilkunastu robotników. Sytuacja ta zmieniła się w ub. tygodniu.

Towarzystwo „Saturn" wymówiło pracę 140 robotnikom., z kopalni „Saturn" — 39 i z kop. „Jowisz" — 107. Zarząd kopalni obiecuje robotnikom, że będą oni częściowo zatrudnieni w kamieniołomach w Rogoźniku ale dopiero po uruchomieniu cementowni „Saturn", co może nastąpić dopiero za miesiąc, lub dwa miesiące. Na innych kopalniach zredukowano po kilkunastu robotników, prócz tego zapowiedziano szereg redukcyj.

W przemyśle metalurgicznym sytuacja również uległa zmianie na gorsze. Polskie Zakłady przemysłu Cynkowego w Będzinie **znów zwolniły z pracy 26 robotników.** W zeszłym tygodniu, jak to donosiliśmy, zredukowano 106 robotników. Obecnie pracuje w fabryce zaledwie 275 robotników.

Modrzejowskie zakłady górniczo - hutnicze **ograniczyły pracę do 3 dni w tygodniu w hucie „Milowice"**. W hutach „Katarzyna" i „Staszic" bez zmian. Huta „Bankowa" w Dąbrowie przyjęła do pracy 13 robotników.

Fabryka Hulczyńskiego w Sosnowcu, która dotychczas pracowała normalnie, **zwolniła z pracy 160 robotników** z wydziału budowy domów metalowych. Jako przyczynę zwolnienia podano brak zamówień. Jeśli chodzi o tę fabrykę, sytuacja dla zredukowanych robotników jest tem tragiczniejsza, że narazie niema żadnej nadziei, aby po upływie pewnego czasu, gdy nadejdą zamówienia, znów zostali przyjęci do pracy.

W przedsiębiorstwie budowlanem Weinziehera w Będzinie zredukowano znów 32 robotników. Pozostało zaledwie w pracy 14 osób. W firmie tej do niedawna pracowało zgórą 100 robotników, obecnie pozostało tylko 14.

W browarze gwarectwa „hr. Renard" w Sosnowcu **ograniczono pracę do 3 dni w tygodniu,** przyczem 32 zatrudnionych w browarze robotników podzielono na dwie grupy, które będą pracowały na zmianę po 3 dni.

W przemyśle chemicznym nie zanotowano żadnych zmian. Ani redukcyj, ani też przyjęć do pracy nie było.

Kopalnia „Helena"

Po strajku. — Kiedy będzie uruchomiona kopalnia? — Sprawa syndyka.

Strajk robotników na kopalni „Helena" w Niwce stał się głośny w całej Polsce.

Codziennie, podczas 8-dniowego strajku prasa miejscowa i stołeczna rozpisywała się na temat, podając mniej lub więcej prawdopodobne przyczyny, które skłoniły robotników do pozostania przez 8 dni w podziemiach kopalni. Przez cały czas strajku robotnicy oświadczali, że dopóty nie opuszczą podziemi, dopóki zarząd kopalni nie uwzględni ich żądań.

Robotnikom chodziło przedewszystkiem o przyjęcie do pracy wydalonych 6-ciu robotników; domagali się prócz tego, zjazdu do kopalni sekretarza **Łatkowskiego, któremu mieli zakomunikować swe żądania.**

Nie wiadomo jak długo jeszcze robotnicy nie opuszczaliby podziemi, gdyby nie energiczna interwencja **starosty Boxy**, który wezwał do siebie sekretarza Łatkowskiego i na odbytej konferencji, polecił mu w jaknajkrótszym czasie strajk zlikwidować.

Sekr. Łatkowski zjechał do podziemi i konferował z robotnikami, który wysunęli następujące żądania: **przyjęcie do pracy wydalonych robotników, zezwolenie na wybór delegata, zaniechania jakichkolwiek represyj za strajk i nie przyjmowanie do pracy na kopalnię obcych ludzi, którzy nie są wierzycielami masy upadłości.**

Po odbytej z robotnikami konferencji na dole kopalni sekr. Łatkowski zakomunikował warunki robotników inspektorowi pracy **inż. Fedorowiczowi,** który przyrzekł, że ze swej strony zrobi wszystko, aby warunki wysuwane przez robotników były honorowane. Onegdaj sekr. Łatkowski zjechał powtórnie do kopalni i po godzinnej konferencji strajk został przerwany. O godz. 5.30 wiecz. robotnicy wyjechali na powierzchnię, ku ogólnej radości matek, żon i dzieci strajkujących.

Jak nas informują, **kopalnia uruchomiona zostanie w poniedziałek, dn. 29 bm.**

W ciągu kilku dni przerwy w ruchu kopalni uskuteczniona zostanie naprawa kotła i w poniedziałek rano kopalnia rozpocznie normalną pracę.

Wczoraj insp. Federowicz odbył konferencję z sekr. Łatkowskim. W wyniku tej konferencji postanowiono zebrać odpowiedni materjał, czem zająć się ma sekr. Łatkowski i na poniedziałek, a najpóźniej na wtorek przyszłego tygodnia wyznaczyć **konferencje z zarządem kopalni i przedstawicielami robotników.**

Nowy statut izby rzemieślniczej w Kielcach

Ostatni numer Monitora Polskiego przyniósł rozporządzenie ministra przemysłu i handlu o nadanie statutu izbie rzemieślniczej w Kielcach.

Izba rzemieślnicza kielecka obejmuje teren województwa kieleckiego i składać się będzie z 21 radców, z których 15 jest wybieranych przez rzemieślników, a 10 mianowanych przez ministra przemysłu i handlu.

W myśl statutu radcowie izby będą powoływani i wybierani na okres 5-ciu lat. Zarząd izby składać się będzie z prezesa, wiceprezesa, oraz 3-ch członków zarządu, wybranych przez zebranie radców izby z jej grona na przeciąg 5-ciu lat.

Lustracja zakładów przemysłowych w Zagłębiu

Wczoraj bawiła w Zagłębiu komisja z Kielc, która przeprowadziła lustrację miejscowych zakładów przemysłowych.

W skład komisji, między innemi wchodzili naczelnik wydziału przemysłowego w województwie kieleckiem, inż Zagrodzki i okręgowy inspektor pracy, inż. Kowalski.

Z obwodowego funduszu bezrobocia w Sosnowcu.

Z dniem 1 stycznia 1934 r. weszła w życie ustawa o ubezpieczeniu społecznem, która nie obejmuje ubezpieczenia robotników (pracowników fizycznych) na wypadek braku pracy. W związku z niewłaściwą interpretacją niektórych zakładów pracy, jakoby ustawa ta zmieniła dotychczasowe przepisy i prawa o zakresie działania funduszu bezrobocia, zarząd obwodowy wyjaśnia, że działalność funduszu bezrobocia oparta na przepisach ustawy z dnia 18 lipca 1924 roku nie uległa zmianie i trwa nadal, obowiązki ciążące na pracodawcach z tytułu ubezpieczenia robotników na wypadek braku pracy pozostają nadal w mocy.

Zarząd obwodowy podaje powyższe do wiadomości zakładom pracy, w celu uniknięcia konsekwencyj w razie zaniechania terminowego deklarowania i wpłacania należnych funduszowi bezrobocia wkładek.

NA MARGINESIE.

Taki sobie -- obrazek

Obrazek. Najwierniejszy. Podpatrzony w jednej z restauracyj

Przy stoliku siada „gość" Z wyglądu bardzo miły, dobroduszny jegomość, o szpakowatej czuprynie i zażywnym brzuszku.

Wypija parę kieliszków wódki, przegryza rybką w galarecie, potem zamawia kotleciki.

Przynoszą... Cztery sztuki na patelni. Gość zjada jeden. Na więcej — nie ma już apetytu.

— Czy nie smakuje szanownemu panu — pyta usłużnie kelner.

— Owszem, dobre, ale nie chce mi się już... proszę kawy...

A potem rachunek. Niedbałe rzucenie okiem na kartkę papieru. Automatyczny gest — portfel, banknot...

Zgarnął resztę, nie licząc do kieszonki i odprowadzany głębokiemi ukłonami, ubrawszy się bez pośpiechu, wyszedł na ulicę.

Przebrzmiało ostatnie „...szanowanie!..." — i drzwi zatrzasnęły się.

Po drugiej ich stronie, na chodniku, stał nędznie odziany młody mężczyzna.

— Proszę łaskawego pana, głodny jestem.

Szpakowaty pan z brzuszkiem nie zatrzymał się. Może nie miał czasu. A może nie chciało mu się rozpinać futra. Na taki ziąb?

* * *

Oto obrazek. Najprawdziwszy. Wiernie podpatrzony.

Czego dowodzi?

Tylko — braku serca. I zwykłych, ludzkich uczuć — u bardzo wielu niestety, ludzi!

KRONIKA

KALENDARZYK

Styczeń 27 Sobota

Dziś: J na Złot.
Jutro Karola Wielkiego
Wschód słońca: 7.06
Zachód słońca: 16.08

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 27 stycznia.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.35. Dz. por. 7.40. P[illegible] 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.[illegible] Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.50. Życie art. stolicy. 11.58. Sygnał czasu. 12.00 Koncert ze Lwowa. 12.30. Kom. meteor. 12.55. Dz. południ. 15.25. Kom. gospod. 15.30. Wiad. o eksporcie polsk. 15.55. Chwilka lotn. 16.00. Aud. dla chorych. 16.40. Francuski. 16.55. Płyty. 17.25. Recital organowy z Wilna. 17.50 Pogad. roln. 18.00. Reportaż. 18.20. Koncert popołudniowy. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.25. Recytacja poezji. 19.40. Kom. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Muzyka lekka. 21.00. Skrzynka poczt. 21.20. Muzyka polska. 22.055. Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Kukułka wileńska.

KATOWICE.

Sobota, 27 stycznia.

7.00. Aud. poranna. 11.35. Program na dz. bież. 11.40. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu 12.05. Koncert ze Lwowa. 12.30. Kom. meteor. 112.55. Dz. południ. 15.20. Kom. gospod. 15.25. Wiad. o eksporcie polsk. 15.40. Płyty. 15.55. Chwilka lotn. 16.00. Aud. dla chorych ze Lwowa. 16.40. Francuski. 16.55. Skrzynka poczt. 17.25. Recital organowy z Wilna. 17.50. Płyty. 18.00. Tr. z Warsz. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.10. z Warsz. 19.43. Kom. sport. 19.47. Tr. z Czy mamy wierzyć fizykom. 19.25. Tr. Warsz. 21.00. Płyty. 21.20. Tr. z Warsz. 23.00. Kukułka wileńska.

—oOo—

Z Kielc.

(k) **Żołnierz 27 p. p. z Częstochowy powiesił się w pociągu.** Onegdaj w pociągu osobowym, przybyłym na stację Kielce od strony Skarżyska, stwierdzono w jednym z wagonów że drzwi ustępu są zaryglowane. Gdy drzwi te wywarzono, ujrzano wiszącego na pasku żołnierza. Wezwany natychmiast kolejowy felczer czynił zabiegi w celu przywrócenia denata do życia, jednak bezskutecznie.

Przy denacie znaleziono kartę urlopow. wydaną przez dowództwo 27 p. p. w Częstochowie na nazwisko Czyżewskiego Adama, ważną do dnia 19 [illegible] br. Zwłoki Czyżewskiego przewieziono do szpitala wojskowego w Kielcach.

(k) **Właściciel biura porad prawnych — oszukał naiwnego Kmiotka.** Onegdaj Franciszek Wąwoźniak, zam. we wsi Ludwików, pow. jędrzejowskiego, przybył do Kielc w celu sprawienia aktu rejentalnego. Gdy Wąwoźniak wchodził do biur hipoteki podszedł do niego nieznany mu osobnik, który oświadczył, że hipoteka jest zamknięta, lecz on może go zaprowadzić do kierownika hipoteki, na co Wąwoźniak zgodził się i obaj weszli do biura Bolesława Charabina zam. przy ul. Leonarda nr. 3.

Będący w biurze Charabin podszywając się za kierownika urzędu hipotecznego pobrał od Wąwoźniaka 6 zł a następnie kazał drugiemu jakiemuś osobnikowi, którego nazywał rejentem — zaprowadzić Wąwoźniaka do właściwego urzędu hipotecznego gdzie okazano mu żądaną książkę hipoteczną — za okazanie której urząd żadnych opłat nie pobiera.

(k) **Chodziła w koszuli i zmarła z zimna.** Onegdaj na łące wsi Wola — Kopcowa, pow. kieleckiego, znaleziono martwą Kunat Franciszkę, lat 66 wdowę będącą na dożywotnem utrzymaniu u swego syna Józefa w Woli — Kopcowej, która od 2 lat była umysłowo chorą.

Ustalono, że wymieniona w nocy 21 bm. bez wiedzy domowników wyszła w koszuli, okryta tylko zapaską i boso, wskutek czego zmarła z zimna.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Sobota, dn. 27 bm. o godz. 15 m. 30 „WYROK — Gościnny występ żydowskiego zespołu artystycznego z p. Sandlerem.

Sobota d. 27 bm. o g. 20.30 „Zakątek w Brazylji“ —Gościnny występ żydowskiego zespołu artystycznego z p. Sandlerem.

Niedziela, d. 28 bm. o godz. 11. m. 30 „Panowie w nowych kapeluszach“ Specjalny poranek dla młodzieży szkolnej. Ceny miejsc od 20 gr. do 50 gr.

Niedziela, d. 28 bm. o godz. 16 m. 30 „Panowie w nowych kapeluszach“ po cenach zniżonych.

Ceny miejsc od 50 gr. do zł 2.80.

Niedziela, d. 28 bm. o godz. 20 m. 15 „Lekarz na rozdrożu“ — Premjera.

——)O(——

Nowy instruktor OPLG Komitet powiatowy LOPP. w Będzinie, niniejszem podaje do wiadomości prezesów, że stanowisko instruktora powiatowego OPLG. na powiat Będzin, na miejscu ustępującego p. Fr. Hartmana, który został przeniesiony do Dąbrowy — objął p. Marjan Spiess.

Jednocześnie komitet zawiadamia, że począwszy od dnia 1 lutego rb. instruktor urzędować będzie w biurze komitetu powiatowego LOPP w Będzinie, sejmik, pokój nr 15 od godz. 8 do 9 rano każdodziennie, zas w środy od godz. 8 do 15-tej.

— **Zebranie inauguracyjne tow. miłośników muzyki.** W niedzielę o godz. 16 odbędzie się w sali państw gimn. im. St. Staszica w Sosnowcu zebranie inauguracyjne towarzystwa miłośników muzyki. W programie zebrania przewidziane są występy członków towarzystwa, którzy wykonają szereg utworów muzycznych, zarówno solowych jak i zespołowych. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje sekretarjat szkoły muzycznej im. St. Moniuszki w Sosnowcu, ul. Deblińska 11 w godz. od 15 — 18.

— **Kursy ogrodniczo - rolnicze w Strzemieszycach.** Towarzystwo miłośników ogrodnictwa w Strzemieszycach urządza dla swych członków i osób zainteresowanych w dn. 30 i 31 bm. o godz. 18, w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Sławkowskiej. kursy ogrodniczo - rolnicze z dziedziny uprawy warzyw i ochrony roślin przed szkodnikami. Ze względu na bardzo aktualne tematy TMO. spodziewa się, że kursy te, jak w latach ubiegłych, cieszyć się będą wielką frekwencją.

— „Jego kapralska mość“ Stowarzyszenie młodzieży polskiej męskiej w Sosnowcu w niedzielę dnia 28 bm. w sali domu katolickiego przy ul. prez. Mościckiego 15 (vis a vis kościoła) odegra wesołą komedję, osnutą na tle walk z bolszewikami pt.: „Jego kapralska mość“. Początek o godz. 5.30 popołudniu. Bilety w cenie od 25 gr. do 99 gr. do nabycia w kasie na dwie godziny przed przedstawieniem. Dochód przeznaczony na cele kulturalno - oświatowe Stow. mł. pol., zrzeszonej przy parafji Wnieb. N. M. P. w Sosnowcu.

— **Walne zebranie klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego.** Tymczasowy zarząd klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego w Małobądzu zawiadamia za naszem pośrednictwem że jutro o godz. 5 popoł. w pierwszym terminie lub o 5.30 popoł. w drugim i ostatecznym terminie odbędzie się walne zebranie członków klubu w sali szkoły powszechnej w Małobądzu.

— **Zebranie powstańców śląskich w Sosnowcu.** Jutro, dn. 28 bm. o godz. 10 rano w sali przy ul. Wawel 1 w Sosnowcu odbędzie się walne roczne zebranie członków związku powstańców śląskich.

— **Wojna Światowa.** W niedzielę w lokalu „Kuźnicy“ o godz. 10 rano odbędzie się zebranie klubu młodzieży im. marsz. J. Piłsudskiego w Czeladzi, na którem p. L. Myszkowa wygłosi referat na temat: „Wojna światowa“.

Z działalności izby przem.-handlowej w Sosnowcu

„Dni urzędowania“ w Zawierciu

W roku 1930 izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu pierwsza z polskich izb przemysłowo - handlowych rozpoczęła akcję objazdową swojego okręgu, pragnąc w ten sposób wejść w ściślejszy kontakt ze sferami gospodarczemi województwa kieleckiego. Akcja ta znalazła żywy oddźwięk wśród sfer kupieckich i przemysłowych, wyrazem czego jest zarówno liczny udział na organizowanych przez izbę zebraniach, kierowanych pod adresem izby, wyrażających uznanie za jej prace na tem polu. Akcja ta prowadzona jest w dwojakiej formie, a mianowiecie: urządzanie zjazdów regjonalnych przedstawicieli przemysłu i kupiectwa w większych ośrodkach województwa kieleckiego, które mają charakter bardziej oficjalny, oraz t. zw. „dni urzędowania“, organizowanych w powiatowych miastach województwa, gdzie delegowani przez izbę urzędnicy, informuja zebranych o wszelkich pracach izby, jak wreszcie udzielają informacyj z zakresu spraw: podatkowych, eksportowych, prawnych itp. Pozatem niektóre z omawianych na „dniach urzędowania“ sprawy, zostają na miejscu załatwiane, a to ze względu na udział w zebraniach przedstawicieli władz administracji ogólnej i skarbowej, oraz samorządu terytorjalnego.

Akcję objazdową, znajdującą pełne zrozumienie i uznanie, prowadzi izba w dalszym ciągu, rozpoczynając ją w roku bieżącym od Zawiercia. „Dzień urzędowania“ w Zawierciu, który odbył się w dniu 25 bm., został podzielony na 2 części, mianowicie na: zebranie kupiectwa oraz zebranie przemysłowców okręgu zawierckiego. Pierwsze z nich, odbyło się przy współudziale zgórą 100 osób w obecności przedstawicieli miejscowego starostwa, urzędu skarbowego oraz zarządu miasta. Ze strony delegatów izby wygłoszone zostały referaty na temat: Z działalności izby przemysłowo - handlowej w dziedzinie kodeksu handlowego i ubezpieczeń społecznych oraz odnośnie najaktualniejszych zagadnień z dziedziny ustawodawstwa skarbowego. Następnie wywiązała się dyskusja, w której poruszono szereg zagadnień, przeważnie z dziedziny podatkowej. W dyskusji m. in. wskazywano na kolosalny wzrost bezrobocia w Zawierciu, w którem ilość bezrobotnych dosięga 80 proc. ogółu mieszkańców, w wyniku czego nastąpił znaczny spadek obrotów miejscowego kupiectwa, jak wreszcie zanik szeregu placówek. W konsekwencji zebrani zwrócili się z apelem pod adresem Izby o wszczęcie starań w kierunku zmniejszenia wymiarów podatku w roku 1934. oraz spowodowanie przeniesienia Zawiercia do niższej klasy miejscowości pod względem poboru zasadniczego podatku przemysłowego.

Następnie w godzinach wieczornych odbyło się posiedzenie w towarzystwie przemysłowców okręgu zawierckiego, na którem omawiane były sprawy z zakresu prawa przemysłowego, ubezpieczeń społecznych, spraw eksportowych, celnych traktatów handlowych oraz spraw podatkowych.

W powyższym „dniu urzędowania“ wzięli udział z ramienia izby wicedyrektor K. Gadomski, radca prawny J. Braun oraz st. referent T. Siekański.

O kredyty budowlane dla Grodźca.

Na terenie Grodźca utworzony został komitet, który czyni starania o uzyskanie z funduszu pracy, pożyczki na cele budowy dowków rodzinnych w Grodźcu. Komitet składa się z grona miejscowych obywateli z sekretarzem gminy Imiołczykiem na czele. Jak wiadomo Grodziec jest osadą o charakterze wybitnie przemysłowym, skupiającą na niewielkiem swem terytorjum zgórą 10 tysięcy mieszkańców. O ile zaś chodzi o budynki mieszkalne to jest ich, w stosunku do liczby mieszkańców bardzo mało. Budowa więc domków nowych oraz wykończenie już rozpoczętych jest obecnie — konieczna.

W związku z tem komitet budowy domków wszczął energiczne starania, aby uzyskać w funduszu pracy na ten cel odpowiednie kredyty.

Wczoraj w godzinach południowych bawiła w tej sprawie u starosty Boxy specjalna delegacja.

Sprawa Banku Zagłębia.

W tych dniach poruszono na łamach miejscowej prasy sprawę bardzo poważną, a mianowicie, jak ratować oszczędności właścicieli książeczek Banku Zagłębia.

Jako jedna z wkładczyń stwierdzić muszę z całą bezstronnością, że akcja, wszczęta przez komisję wkładców, nie jest tak gwałtowną i nieprzemyślaną, jak to określił autor artykułu w „Kurjerze Zachodnim“.

Na zebraniu wkładców w dniu 17 grudnia ub. r. wybrana na jednem z dawniejszych zebrań komisja referowała bardzo szczegółowo zbadany przez nią istotny stan majątku i zadłużenia Banku Zagłębia, oraz przedstawiała nam różne koncepcje ratowania tegoż. Najważniejszą z tych koncepcji jest przejęcie Banku Zagłębia przez komunalną kasę oszczędności w Będzinie. Jednakże wszelkie dotychczasowe pertraktacje z finansowemi instytucjami rozbijały się o poważny deficyt w bilansie Banku Zagłębia.

Deficyt ten mógłby być wyrównany częściowo ze strony wkładców przez zrzeczenie się części swych należności od Banku, częściowo ze strony udziałowców przez pewne dopłaty.

Łatwiej, oczywiście, nam, wkładcom zrzec się pewnej części kapitałów, zawartych w oszczędnościowych książeczkach, niż udziałowcom w dzisiejszych kryzysowych czasach zdobyć się na wpłacenie gotówki. — To też udziałowcy, jak dotąd nie objawili chęci tego rodzaju załatwienia sprawy, a stąd prosty wniosek, że niepodobna liczyć na uratowanie Banku Zagłębia i przywrócenie go do normalnego funkcjonowania.

Jednogłośna decyzja zebranych około trzystu wkładców nałożyła na komisję obowiązek wszczęcia akcji, prowadzącej do likwidacji Banku. Jeśliby jednak zarząd banku i udziałowcy znaleźli jeszcze jakiś sposób wyjścia — skuteczniejszy, a co najważniejsza — szybszy, to rzecz oczywista możemy być conajwyżej niesłychanie wdzięczni

Zarzut, że komisja wystąpiła z apelem anonimowo, nie wydaje mi się istotnie ważnym. Nazwiska członków komisji znane są wkładcom, którzy bywali na zebraniach.

Z. Wolska.

— **Zarząd ogniska męskiego OMP. im. St. Staszica** podaje do wiadomości, że w niedzielę, dn. 28 bm. o godz. 4 popoł. w lokalu „Kuźnicy“ przy ul. Staszica 33 w Sosnowcu, odbędzie się zebranie rodziców, członków ogniska. Celem zebranie będzie poinformowanie rodziców o celach i zadaniach OMP-u. Uprasza się o liczne przybycie.

— **Nieszczęśliwy wypadek w Gródkowie.** W klinkierni w Gródkowie miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie w czasie naprawiania prasy hydraulicznej **doznał zgniecenia ręki, Karol Sternal,** mieszkaniec Gródkowa. Przewieziono go do szpitala. Stan jego zdrowia nie budzi poważniejszych obaw.

— **Koło BPWR. w Sielcu.** Jutro, d. 28 bm. w świetlicy koła przy ul. Szkolna 4 (szkoła nr. 17) odbędzie się odczyt prof. d-ra Depowskiego na temat: „Istotne powody nieudanego powstania styczniowego 1863 r.“ Zarząd koła wzywa członków do najliczniejszego przybycia, zaprasza również ogół sympatyków. Początek o godz. 10-ej.

— **Odczyt o powstaniu styczniowem w strzelcu na Pogoni.** Dziś, w sobotę, w lokalu przy ul. Rybnej 6 na Pogoni prof. Majewski wygłosi odczyt na temat: „O czem winniśmy pamiętać w rocznicę męczeńskiego powstania. Wstęp dla wszystkich bezpłatny. Początek o godz. 6 wiecz.

— **Walne zebranie zw. powstańców śląskich w Czeladzi** odbędzie się w niedzielę w lokalu „Kuźnicy“ o godz. 10 rano.

— **Dozorca schwytany na gorącym uczynku kradzieży.** Od dłuższego czasu Chaimi Hamburgerowi, właścicielowi sklepu z pieczywem przy ul. Szklarnianej 1 w Sosnowcu, dokonywano systematycznej kradzieży pieniędzy, pieczywa i innych rzeczy. W nocy z 23 na 24 bm.. Hamburger wraz z bratem swoim urządzili w sklepie zasadzkę i na gorącym uczynku dokonywania kradzieży ujęli Filipowicza Tomasza, zam. przy ul. Szklarnianej 1 w Sosnowcu, dozorca tejże posesji. Filipowicz posiadał przy sobie stokilkadziesiąt złotych, które skradł w sklepie. W toku dochodzenia przyznał on się do dokonywania systematycznej kradzieży ze sklepu Hamburgera. Przekazano go do dyspozycji władz sądowych.

— **Przemytnictwo na Piaskach.** Ostatnio daje się zauważyć wzmożony ruch przemytniczy na Piaskach. Po przeprowadzeniu w kilku miejscach rewizji u jednego z mieszkańców Henryka Szymanka (ul. Szybikowa 3) znaleziono 9 sztuk pomarańczy. 9 żyletek do golenia i karty do gry pochodzenia niemieckiego. Przemycone przedmioty zakwestjonowano.

— **Z tasakiem w ręku gonił przechodniów.** Ulica Szpitalna w Czeladzi było widownią groźnej awantury, wywołanej po pijanemu przed notorycznego awanturnika Marjana Kuderę, l. 24 (Szpitalna 17).

Kudera, uzbrojony w tasak, gonił przechodniów, wywołując na ulicy zrozumiały popłoch. Policję, która starała się obezwładnić szaleńca Kudera zaatakował tasakiem, odebrano mu go jednak w porę.

Za swój występ uzyskał wczoraj Kudera w sosnowieckim sądzie okręgowym miesiąc bezwzględnego aresztu

Z Zawiercia.

(z) Z życia związku strzeleckiego. Pod przewodnictwem p. S. Malanowicza odbyło się onegdaj plenarne posiedzenie powiatowego zarządu ZS. Na zebraniu tym specjalnie szczegółowo zaznajomiono się ze sprawą marszu gwiaździstego, jaki każdy rok w dniu 19 marca organizowany jest przez pow. zarząd ZS.

Sprawę tę referował powiatowy komendant ZS. p. L. Swiderski Po przeprowadzonej na ten temat dyskusji postanowiono, aby marsz ten odbył się w rb. w stronę Siewierza, przyczem punktami wyjścia byłoby Zawiercie, Koziegłowy, Myszków i Mierzęcice. Trasa marszu wynosiłaby 15 klm. Poza tem postanowiono wysłać swych przedstawicieli do Będusza i Nowego Gorzkowa, celem zorganizowania na terenie tych miejscowości oddziałów ZS.

(z) Kursy ogrodnicze we Włodowicach. Staraniem OTO. i KR. odbyły się we Włodowicach dwudniowe kursy ogrodnicze, na których fachowe referaty wyłącznie z dziedziny ogrodnictwa wygłosił instr. p. W. Wereszczaka. W kursach tych brało udział około 200 osób.

Po zakończeniu kursów zorganizowane zostało koło ogrodnicze.

W skład zarządu koła zostali wybrani pp.: prezes M. Łakota, wiceprezes F. Piekarski, sekretarz P. Bąbski, skarbnik K. Switek i S. Cichoniówna.

———oOo———

ROZPORZĄDZENIE.

W Kłaju prawie zawsze, kiedy wybuchł pożar, instrumenty straży pożarnej szwankowały.

Wobec tego magistrat Kłaja wydał rozporządzenie, mocą którego przyrządy używane przy pożarach mają być uprzednio sprawdzane, najpóźniej na dwa dni przed wybuchem pożaru.

ROZTARGNIENIE.

Dr. Olojzy Pupko odwiedza pacjenta. Siada na łóżku i każe pokazać język. Następnie każe powiedzieć aaaaa i oddychać. W końcu kręci głową i mówi:

— Stan pana nie jest groźny ale dziwi mnie to, że pan nie może podnieść nóg.

— No, jakim sposobem jak pan na nich siedzi.

Złośliwość, czy zbytnia gorliwość?

Otrzymaliśmy następujący list.

W związku z artykułem pod tytułem „Złośliwość czy zbytnia gorliwość?“, umieszczonym w nr. 25 „Expresu Zagłębia“ z dnia 26 bm., uprzejmie proszę Redakcję o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby pismo do Urzędu Skarbowego w sprawie dodatku mieszkaniowego dla nauczycielstwa, było spowodowane z mojej strony złośliwością, czy zbyteczną gorliwością, natomiast prawdą jest, że w czasie mojego pobytu w Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach otrzymałem polecenie, aby, celem miarodajnego wyjaśnienia nowej ustawy uposażeniowej w stosunku do sprawy dodatku mieszkaniowego dla nauczycielstwa, wystosować pismo do Urzędu Skarbowego o wstrzymanie wyżej wymienionego dodatku do czasu decyzji w tej sprawie ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Nieprawdą jest, jakoby powtórne moje pismo do Urzędu Skarbowego wywołane zostało interwencją p. Inspektora Szkolnego, oraz wejrzeniem Województwa, natomiast prawdą jest, że w sprawie tego dodatku zwrócił się do mnie p. Kierownik T. Olearczyk, Prezes Zarządu Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego na skutek czego bezzwłocznie w jego obecności skomunikowałem się telefonicznie z Urzędem Wojewódzkim, skąd otrzymałem informację, iż zgodnie z definitywnem wyjaśnieniem Ministerstwa, wypłacanie dodatku mieszkaniowego dla nauczycielstwa obowiązuje nadal wszystkie związki komunalne.

Prawdą jest również, że, jak wynika z powyższego, w całej tej sprawie nie było z mojej strony „zbytniej gorliwości, ani karygodnej złośliwości, obliczonej na sianie fermentu i drażnienie nauczycielstwa“, bowiem sytuację materjalną nauczycielstwa, oraz Jego wysoką pozycję społeczną doceniam w całości.

Kierownik Tymczasowego Zarządu
miasta Sosnowca
(Wincenty Kuźniak).

Adwokat Rajzman okradziony

przez swego klijenta.

Stanisław Kurdybalski zamieszkały we wsi Gruchla, gm. Myszków, nie należy do wzorowych mieszkańców swej wioski, albowiem w ostatnich czasach pokłócił się z niejakim Ziernickiem i w czasie kłótni zadał mu kilka potężnych ciosów.

Za czyn swój Kurdybelski miał w dniu 20 bm. odpowiadać przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Niechcąc samemu stawać przed trybunałem sprawiedliwości postarał się za wszelką cenę mieć przy swym boku obrońcę. Wybór jego padł na adwokata Rajzmana, zamieszkałego w Sosnowcu.

Mecenas Rajzman podjął się swej ciężkiej roli. To też w dniu 19 bm., jako w przeddzień rozprawy przybył Kurdybelski ze swą 15-letnią córką Heleną oraz Wincentym Bronikowskim, mieszkańcem Pohulanki. do mieszkania mecenasa Rajzmana, aby przed rozprawą sądową zdać ze swych czynów rachunek sumienia.

Przybyły Kurdybelski nie zastał p. Rajzmana w domu. Siedząc wraz ze swem otoczeniem w przedpokoju, zwrok jego padł na wiszące damskie palto, z futrzanym kołnierzem. Nie namyślając się długo, Kurdybelski szepnął coś swej córce, poczem wiszące palto znalazło się szybko w ręku jego córki, która starannie owinęła go chustką, a po załatwieniu spraw z przybyłym mecenasem palto wraz z Kurdybelskim i jego córką powędrowało do Gruchli.

Jednakże po wyjeździe swego klijenta p. mecenas spostrzegł brak palta i zawiadomił o tem wydział śledczy w Sosnowcu.

W czasie rewizji dokonanej w mieszkaniu p. Kurdybelskiego znaleziono skradzione palto.

Ciężka rola czeka mecenasa Rajzmana jeśliby się i tym razem podjął obrony swego stałego klijenta

Z Olkusza.

(ol) Walne zebranie P. Z. Z. P. P. i H. Jutro o godz. 1 w poł. w sali posiedzeń rady pow. w Olkuszu, odbędzie się walne doroczne zebranie olkuskiego oddz. PZZPP i H, na którem m. in. wybrany zostanie nowy zarząd oddziału. Na zebraniu będą obecni: pp. prezes głównego zarządu W. Grunwald i jeneralny sekretarz Ostrowski.

(ol) Nowy zarząd straży w Rzeplinie, gm. Minoga na onegdajszem zebr. ukonstytuował się jak następuje: pp.: Wład. Browarnik — prezes, Stan. Herod — zastępca, Ant. Strojek — sekretarz, Miecz. Browarnik — skarbnik, Jan Warykiewicz — naczelnik, Stan. Natkaniec — gospodarz. Komisja rewizyjna: pp. Wł. Zębala, Ignacy Kowina i Józef Kasprzyk.

(ol) Zabójca bezrobotnego Sygduły w Wolbromiu, Hendel Cieśla, zostanie przewieziony dzisiaj do więzienia w Będzinie Naoczny świadek zabójstwa, towarzysz zabitego, Jan Bania, zeznał pod przysięgą w sądzie grodzkim w Wolbromiu, iż bezpośrednim sprawcą zabójstwa jest Cieśla, którego z całą dokładnością poznał. Judka Kornbrot został przez sąd grodzki zwolniony.

———oOo———

ORYGINALNE LISTY.

Podczas jednego z bankietów lord angielski Sanhey opowiadał o dwuch tylko ciekawych listach, jakie napisał w swem życiu.

Pierwszy napisał do — samego siebie. Jako sędzia zwrócił się do lorda kanclerza, którym został mianowany z prośbą o dymisję.

„Następnie, w odpowiedzi na ten list napisał znów do siebie samego podziękowanie za wielkie zasługi, oddane państwu. Nadmieniłem, że zostały one należycie ocenione, czego dowodem jest awans na lorda - kanclerza. Na nowem stanowisku życzyłem sobie długich i szczęśliwych lat. Nie potrzebuję chyba dodawać, że wszystkie pochwały były usprawiedliwione“.

W dalszy ciągu rozmowy, lord Sanhey zwierzył się, że zwykłym sędzią został mianowany przez premjera — liberała, sędzią apelacyjnym — przez premiera - konserwatystę, a lordem kanclerzem — przez członka socjalistycznej partji pracy.

86. POWIEŚĆ.

WAMPIR W SPÓDNICY

— Niech się pan nie trudzi wypytywaniem mnie — rzekła — byłaby szkoda czasu... Pan pragnąłby się dowiedzieć o Helenie... zaraz o niej opowiem.

Lucjan uczuł niezmierną radość, nieskończoną wdzięczność, ogarniającą całą jego istotę.

Marta mówiła dalej żywo:

— Jeżeli pan tu jest, to dzięki kombinacji, którą wymyśliłam i z której, zapewniam pana, jestem bardzo dumna... Chciałabym widzieć szczęśliwą, drogą Helenkę! Zdaje mi się, że zarówno pragnę i mego szczęścia, jak i jej. Pan ją bardzo kocha, nieprawda, panie Lucjanie? Pan ją tak kocha, jak ona zasługuje, aby być kochaną?..

— O! — zawołał młodzieniec. — Kocham ją z całego serca, z całej duszy, ze wszystkich sił!..

Ona tak samo pana kocha! a ja będę kochała pana jak brata, bo będziesz jej mężem!

Lucjan westchnął głęboko.

— Ja wszystko wiem, co was dotyczy... Helenka mi wszystko opowiedziała... Wiem, że jej matka, prawdziwa jędza, traktuje was z nienawiścią... Wiem, co zaszło między matką pańską a panią Tordier... Jesteście względem siebie wrogami nieprzejednanymi...

— Niestety! to prawda.

XVI.

— Rozpacz Helenki jest bez granic — ciągnęła dalej panna de Roncerny — to to usposobienie wrogie jakby wznosiło między rodzinami przegrodę, niepodobną do przebycia.

— Czy rozpacz Helenki może być większą od mojej?..

— Tak — odpowiedziała Marta.

— Dlaczego?

— Bo ona lęka się, czy pan będzie miał odwagę i cierpliwość, aby ją kochać do tego dnia, kiedy wreszcie, zostanie wolną wobec prawa i będzie mogła zostać żoną pańską, nawet wbrew woli matki.

— To znaczy, że we mnie wątpi?

— Ona nie wątpi, tylko się lęka...

— Biedna droga Helenka! jak ona się niepotrzebnie trwoży!.. Nigdy nie przestanę jej kochać, gdybym nawet mniał powziąć przekonanie, że nigdy nie będzie moją!.. Całe życie moje do niej należy, do niej, cokolwiekbądź się stanie!..

— Gdyby ona słyszała to, co mi pan powiedział, ukoiłoby to znacznie jej cierpienia.

— Tak, gdyby słyszała!.. ale to niemożliwe życzenie! Bo w jaki sposób mógłbym się widzieć z Helenką?.. Pani Gevignot nie pozwoliłaby na taką rozmowę... W najlepszym nawet razie, gdyby pozwoliła zobaczyć się z Helenką na pensji, byłaby obecna przy naszej rozmowie... Nie mógłbym wynurzyć całego serca, nie mógłbym jej nakłaniać do oporu wobec matki, gdyby chciała ona narzucić jej inne małżeństwo...

— Ona sama się oprze...

— Zapewne oprzećby się chciała... — powtórzył Lucjan — ale nie będzie miała siły...

— Tę siłę dać jej może pan.

— Jakim sposobem? Dla mnie zarówno trudnem byłoby się z nią widzieć, jak i przesłać jej list...

— Niech mnie pan posłucha. — Ja sobie przysięgłam pracować dla szczęścia Helenki i uczynię wszystko, co będzie zależeć odemnie, przy pomocy mej matki, która zna moją przyjaciółkę i żałuje ją z całego serca... Uważam za nieodzowne, aby pan widział się z Helenką i pokrzepił jej stan moralny... Cierpienie pożera ją i zabija! Ja chcę, aby żyła... Chcę, aby się pan z nią widział, i jak sądzę, znalazłam na to sposób...

— Niech pani powie! — wyrzekł żywo Lucjan.

— Od dziś pan Soly rozpocznie pracę przy budowie pałacyku, który mój ojciec chce dla mnie postawić.

— Od dzisiaj nie... — odparł rysownik. — Plany domu i rozkład wewnętrzny nie dadzą się obmyśleć tak prędko, ale za kilka dni będą gotowe i wówczas przedsięwzięte zostaną prace, bo pan Soly nie straci ani minuty, a jego przedsiębiorcy zabiorą się do dzieła.

— Kto będzie prowadził roboty?

— Majster.

— Kto niemi będzie kierował?

— Urzędnik pana Soly.

— Nie pan,

— Nie. Ja mam inne zajęcia...

— Wiem o tem, lecz moje pytanie ma rację. Pan będzie rysował ozdoby, szczegóły dekoracyjne. Trzeba przecież dopilnować, aby wykonawca nie popsuł myśli pańskiej.

— Nie można jej popsuć. Wszystko zostanie obliczone ze ścisłością matematyczną, a rysunki, również jak plany, złożone będą kierownikowi robót.

Marta tupnęła nóżką z niecierpliwości.

— Więc wcale nie będzie się pan przyglądał postępowi robót? — zawołała.

— To już dotyczy pana Soly, a nie mnie...

d. c. n.

Zdrowy człowiek umiera

Sredniowieczne uroki w Anglji XX wieku.

W małej wiosce angielskiej w prowincji Dorset mieszka człowiek, którego losy są prawdziwą, trudną do rozwiązania zagadką.

Człowiek ten, będący w sile wieku, umiera, chociaż doktorzy, którzy badali go wielokrotnie, zgodnie twierdzą, że absolutnie nic nie brak mu do zdrowia.

Człowiekiem tym, który z dni na dzień traci siły i najwidoczniej jest bliski końca, zainteresowała się prasa angielska. Najpoważniejsze dzienniki wysłały do małej wioski swych korospodentów.

Oto co doniósł korespondent „Daily Express“:

„Domek tego człowieka stoi wśród wioski ukrytej we wzgórzach Dorsetu. Okolice te znane są z hołdowania najciemniejszym przesądom. Ludzie tutejsi wciąż jeszcze wierzą, że tajemnicza zła siła może zrobić z nimi wszystko, nawet poza mieniać ich w zwierzęta. Odżegnuje się od uroków, przestrzegają wszelkich przepisów, które ustaliły się od wieków pod niskiemi dachami chałup.

Gdy zapukałem do domu umierającego bez przyczyny człowieka, otworzył mi on sam. Jedno spojrzenie na jego zapadnięte policzki i zagasły wzrok wskazało mi jasno, że długo już nie pociągnie.

— Przed dwoma i pół laty — opowiedział — odwiedziła mój dom cyganka. Byłem wówczas całkiem zdrów. Przyjrzała mi się i powiedziała, że spojrzało na mnie uroczne oko jakiejś kobiety i że najdalej za dwa i pół lat umrę.

Przeraziłem się tego i po jej odejściu, udałem się do lekarza. Czuję, że to było moim błędem: obraziłem ciemne moce Lekarz powiedział że jestem całkiem zdrów, ale ja od tego dnia czułem się coraz gorzej. Odczyniałem uroki, jak mogłem. Postawiłem w kominie butelkę z wodą co jest postrachem dla złych duchów. Nic nie pomogło. Czuje, że umieram. Jest mi coraz gorzej“.

Lekarze, do których zwrócił się korespodent oświadczyli, że nic w tej sprawie nie mogą zdziałać. Ten człowiek, który właściwie jest zdrowiuteńki, umrze istotnie, za kilka miesięcy, gdyż zatruty jest okropnym jadem przesądów. Niema takie siły, która mogłaby ten proces powstrzymać.

I to wszystko dzieje się w dwudziestym wieku w najkulturalniejszym z krajów Europy zachodniej.

W kalejdoskopie świata.

SZEŚĆ PROBIERZY MORALNOŚCI.

Film „Hild your man“ (Strzeż swego męża), obiegający obecnie ekrany amerykańskie i europejskie, nakręcony został w trzech wersjach. Oto trojaka interpretacja wizyty, którą składa aktorka Jean Harlow amantowi Clark Gable:

Pierwsza wersja: Harlow leży na dywanie, odziana w męski płaszcz. Spod płaszcza wystają wysoko odsłonięte nogi. Wersja — przeznaczona dla publiczności amerykańskiej.

Druga wersja: Harlow nie leży, lecz siedzi, odziana w spiętą pod szyję suknię. Wersja dla purytańskich stanów Ohio i Pensylwanja.

Trzecia wersja: Harlow nosi skromny szlafrok i spoczywa w pozycji półleżącej na tapczanie. Ta wersja przeszła przez cenzurę angielską i wyświetlana jest obecnie w Londynie.

Płaszcz, suknia, szlafrok... Kobieta leży, siedzi, odpoczywa pół - leżąc... Sześć probierzy moralności.

„WYRODNA“ SIOSTRZENICA

W jednem z pism londyńskich ukazał się artykuł, zarzucający księciu Westminster „zaniedbywanie ojczystego kraju na korzyść Francji“.

Książe wytoczył autorowi, ukrytemu pod inicjałami, proces o zniesławienie.

Sprawa przybrała sensacyjny obrót: autorem artykułu oskarżającego go była — siostrzenica księcia, lady Sibell Lygon.

„Wyrodna“ siostrzenica nie poraz pierwszy daje o sobie znać.

Mimo przynależności do wysokiego towarzystwa brytyjskiego, wyzbyta jest z wszelkich przesądów rodzinnych.

Przez pewien czas zatrudniona była w salonie piękności.

Obecnie uprawia dziennikarstwo ku wielkiemu utrapieniu książęcego wuja.

10-LETNI GENJUSZ MATEMATYCZNY.

Do Londynu przybędzie wkrótce z Kalkuty cudowne dziecko, o niezwykłych zdolnościach matematycznych — Shri Mohin Mohan Kushari. Weźmie on udział w specjalnie zorganizowanych przez uniwersytet lokalny konkursach matematycznych.

Władze uniwersytetu w Kalkucie uczyniły dla niego wyjątek — i pominąwszy względy wieku oraz niezbędne egzaminy uprzednie — dopuściły chłopca do egzaminów, odpowiadających tytułowi, profesora.

Młody genjusz pochodzi z ubogiej rodziny. Nie uczęszczał do szkół Jest samoukiem. Wstaje codziennie o godzinie czwartej i zasiada odrazu do pracy.

SAMOLOTEM I DYLIŻANSEM.

Francuzi odznaczają się wyjątkową długowiecznością. Oto kilka przykładów, przytoczonych przez prasę paryską.

Dr. Gueniot, prezes akademji medycznej, obchodził przed dwoma laty swe stulecie.

Wielki pianista Plante — w wieku 92 lat — poświęca codziennie cztery godziny grze.

Ojciec p. Abrama, dyrektora teatru Odeon — przybył z Prowancji do Paryża samolotem, wspominając na wizycie u syna tę samą podróż, przezeń w dyliżansie.

Aktor paryski Albert Lambet święcił niedawno złote gody ze sceną, spowodzeniem jeszcze grając rolę pełnych temperamentu bohaterów.

„Pionier długowieczności, dr. Woronow — jak pisze jeden z dzienników paryskich — powinien zainteresować się wyjątkową długowiecznością wyorańców muz. Może odkryje „długowieczny hormon sztuki i wiedzy“.

Napad na kupca w olkuskiem

i rabunek 10 złotych.

Na polach pod wsią Bębło w powiecie olkuskim, sławną z całego szeregu wypadków i krwawych rozpraw, kończących się zazwyczaj śmiertelnemi wypadkami, dokonany został świeżo napad na kupca z Sąspowa, Stanisława Raźnego.

Raźny powracał wieczorem do domu, gdy nagle zastąpiło mu drogę dwuch uzbrojonych w bagnety mężczyzn. Rabusie zażądali od niego wydania pieniędzy. Łupem ich padło jedynie 10 zł., tyle bowiem tylko kupiec miał przy sobie.

W pościgu za sprawcami napadu, ujęto dwuch mieszkańców Bębła 25-letniego Bolesława Nowakowskiego i jego brata 21-letniego Eugenjusza, których pod silną eskortą odstawiono do więzienia w Będzinie.

Wczoraj odbyła się przeciwko nim rozprawa w sądzie okręgowym w Sosnowcu. Sąd wymierzył obydwom opryszkom po trzy lata więzienia z pozbawieniem praw.

Nie jabłko, ale „papayę”

zjadła Ewa w raju.

W krajach podzwrotnikowych najpopularniejszym może owocem jest rodzaj melonu, rosnący na drzewach z gatunku palm, Smak jego jest słodko-mdły, miąższ jest złocistej barwy, a pestka brunatna. Kształt tego owocu jest podłużny, a tubylcy przypisują mu własności lecznicze.

W języku tamtejszych mieszkańców nazywa się ten owoc „papaya“. Owoce te dojrzewają w kształcie piramid, wyrastających wprost z pnia palmy.

Nazwa tego owocu jest szczególna. We wszystkich językach świata posiada ona coś wspólnego z nazwami ojca i matki.

W Afryce anglicy nazywają ten owoc „papaya“ lub „panw“, Arabowie, którzy nie znają litery „p“ w swym języku nazywają go „babay“. W portugalskich krajach ten sam owoc nazywa się „mamao“ (co oznacza pierś matrzyną). Mieszkańcy wysp południowych łączą ojcowski i macierzyński pierwiastek w swej nazwie i nazywają ten owoc „papamoya“.

Ta zgodność językowa w nazywaniu dziwacznego „melonu“ daje wiele do myślenia. Prawdopodobnie musi to być owoc bardzo stary. Kto wie, czy nie najstarszy owoc, znany przez ludzi.

Gdyby tak było istotnie, „papaya“, a nie jabłko byłaby rajskim owocem zakazanym. Papayę zjadłaby Ewa, kuszona przez węża.

W dziejach stworzenia świata niema mowy o jabłku. Jest jedynie, mowa o drzewie, oraz jego owocach. Dopiero znacznie później, prawdopodobnie w zastosowaniu do klimatu większości krajów, dodano, że owocem tym było jabłko.

Dziwny owoc nazywa się papaya także u hindusów. Ale tam ów wyraz ma podwójne znaczenie. Oznacza on jednocześnie krótkie, ale wymowne zdanie „grzech nadszedł“.

Byłby to może, jeszcze jeden dowód, że rajskim owocem zakazanym była papaya, nie jabłko? I że w znanej piosence „Kto zrywa jabłka z drzewa?... Ewa!“ należałby wyraz „jabłka“ zastąpić wyrazem „papaye?“.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Kronika

× **Śląski klub hokejowy — Unja.** Jutro na lodowisku STS. „Unja“ rozegrane zostanie koleżeńskie spotkanie hokejowe między drużyną „Unji“ a A klas. Śl. klubem hokejowym. (Katowice), który należy do najsilniejszych zespołów Śląska.

Katowiczanie przyjeżdżają w swoim pełnym składzie, dlatego też zawody jutrzejsze zapowiadają się nader interesująco i niewątpliwie będą stały na wysokim poziomie technicznym.

Początek o g. 11.30 rano.

× **Finał mistrzostw bokserskich Polski odbędzie się w dniu 28 bm** Wobec rozszerzanych w prasie pogłosek, jakoby finałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski Warta — Skoda. wyznaczony na dzień 28 bm. w Warszawie, miał ulec zwłoce, rzekomo na skutek starań Warty, dowiadujemy się z wydziału sportowego PZB., że wersja ta nie polega na prawdzie.

Drużyna Warty wyjeżdża już dziś w południe z Poznania i stanie na ringu w nast. składzie, od wagi muszej do ciężkiej: Sobkowiak, Rogalski, Kajnar, Sipiński, Knioła, Majchrzycki, Jurkat i Piłat.

× **Sensacyjne afery w naszem piłkarstwie przedmiotem dochodzeń PZPN-u.** Jak się dowiadujemy, wydział gier i dyscypliny PZPN. prowadzi nadal dochodzenia w dwuch sensacyjnych sprawach, a mianowicie w kwestji znanej afery o podwójne zgłoszenie gracza Herischa, w której zamieszane są podobno wybitne osobistości w naszem piłkarstwie oraz inni gracze sportowi, a nadto w sprawie wyjazdu warszawskiej reprezentacji piłkarskiej do Gdańska.

W tej ostatniej chodzi o to że między kierownictwem a graczami dochodziło do bardzo przykrych konfliktów.

Spodziewać się należy że obie te kwestje będą niebawem zlikwidowane.

HUMOR

Z ŻYCIA PTASZĄT.

Do handlarza papug przychodzi pan Kon.

— Dzień dobry, panie Kon — wita go papuga.

— Ty filutku ty — cieszy się Kon, rozmawia chwilę z właścicielem sklepu poczem chce iść dalej.

— Dowidzenia, panie Kon—wrzeszczy papuga.

— Ty kobietka ty — raduje się Kon i natychmiast chce kupić papugę.

— Niestety — mówi handlarz — tej papugi sprzedać nie mogę, ale mogę panu dać jej trzy jajeczka, to pan sobie wyhoduje takie same papugi.

Kon kupił jajka. Po pewnym czasie z jednego jajka kluje się gołąb, a z pozostałych — wrony. Kon biegnie wściekły do handlarza.

— Dzień dobry, panie Kon wita go papuga.

A Kon z oburzeniem: — Ty dziewka, ty! A z gołębiem to kto?!

ZAGADNIENIE DŁUGOWIECZNOŚCI.

Pacjent przychodzi do lekarza. Jest bardzo zdenerwowany.

— Czy mógłby pan ręczyć, panie doktorze, że dożyje stu lat, jak mój ojciec?

— A ile pan ma lat?

— Czterdzieści pięć.

— Pije pan?

— Nie.

— Pali pan?

— Nie.

— Lubi pan dobrą kuchnię?

— Nie.

— Grywa pan w karty?

— Nie.

— Kobiet pan też nie lubi?

— Nie.

— Panie kochany, to po kiego djabła ma pan żyć sto lat?!



Wielka bezpłatna premja!!!

Uwzględniając życzenia licznej naszej klijenteli, przeznaczyliśmy również na LUTY cały szereg bezpłatnych premij, a mianowicie: 2 płaszcze damskie z wełnianej żorżety z oposowym kołnierzem, 2 palta męskie welurowe, 3 kilimy w najmodniejsze desenie perskie, 3 sztuki płótna białego w dobrym gatunku i 2 kołdry watowe dla tych P. T. Klijentów, którzy zakupią u nas do 15 lutego 1934 r. jeden z niżej wymienionych kompletów.

Niżej wymienieni klijenci otrzymali premje przeznaczone do podziału na styczeń, a mianowicie:

1) Karol Mąka, Radziechowy k/Żywca, Nr. 56 — 1 palto męskie, 2) Janina Hłoszkowa, Siedliska k. Rawy Ruskiej. Zarząd Dóbr — 1 kołdrę watową. 3) Emilja Wajss, Mińsk Mazowiecki, ul. Warszawska Nr. 82, Pralnia Chemiczna — 1 kołdrę watową. 4) Wiktor Wieczorek, pocz. Halemba, wieś Stara Kuźnia Nr. 72, pow. Pszczyna —1 kołdrę watową, 5) Edward Lange, Włochy k. Warszawy, miejsc. Karolin, gm. Skorosze — 1 kołdrę watową, 6) Zofja Grabowska. Warszawa - Targówek, ul Piotra Skargi Nr. 38 m. 1 — 1 kołdrę watową, 7) Zinaida Dąbrowska. Staporków, miejsc. Niekłań, ziemia Radomska — 1 patefon walizkowy. 8) Józef Zoroch, Stara Kiszewa, pow. Kościerzyna, Pomorze — 1 szt. płótna, 9) Władysław Szychowski, Gąsowa, pow. Żnin — 1 szt. płótna, 10) Klasztor Żeński b. c. I. K., Szumsk k. Krzemieńca — 1 szt. płótna, 11) Ida Fiszerówna naucz. szk. powsz. — Postawy Wileńskie — 1 palto damskie.

Nr. 1. **TYLKO ZA ZŁ. 13.—**

wysyłamy: 4 metry materjału t. zw. „Aida" na elegancką suknię damską, 1 chustkę zimową w ładne kolorowe kraty jasne lub ciemne, 1 pulower swetrowy damski w ładne kolorowe desenie ostatni krzyk mody, 1 elegancką wełnianą damską apaszkę najmodniejszą. 1 koszulę damską trykotową, zimową, puszystą i miękką we wszystkich rozmiarach w doskonałym gatunku, 1 p. reform damskich tryk. kolorowych, 1 parę pończoch jedwabnych i 3 chusteczki batystowe z ładnym kolorowym ażurkiem.

Nr. 2. **50 METRÓW — TYLKO ZA ZŁ. 26.**

a mianowicie: 1 sztukę płótna białego 17 metrów w dobrym gatunku na koszule lub pościel. 10 metrów flaneli bieliźnianej, miękkiej i puszystej w różnokolorowe prążki w doskonałym gatunku. 6 mtr. zefiru na koszule męskie dzienne w najmodniejsze prążki. 5 mtr. firanek kanwowych do okien w ładne desenie żakardowe i 12 ręczników wafiowych lub 12 mtr. ręcznikowego w kostkę.

Wymienione komplety wysyłamy za zaliczeniem pocztowem. Płaci się przy odbiorze towaru na poczcie. BEZ RYZYKA. Jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i pieniądze NATYCHMIAST zwracamy. Zamówienia należy adresować tylko do firmy:

„ŁÓDZKO-BIELSKA TKANINA" Łódź, ul. Św. Andrzeja Nr. 7, Oddział 14

UWAGA: Dnia 25 lutego 1934 r. ogłosimy listę naszych klijentów, którzy otrzymali bezpłatnie premję. Wykorzystajcie więc tę wyjątkową okazję.

CHORZY NA PŁUCA

Spytajcie się swego lekarza, a ten wam potwierdzi, że od suchot umiera więcej ludzi, niż od innych chorób. Każdy więc kto cierpi na **kaszel, bronchit, chrypkę, zaflegmienie płuc oraz koklusz**, powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płuc okazał się preparat FAGOSOL. Przy użyciu FAGOSOLU w krótkim czasie ginie kaszel, wzmaga się apetyt i chory nabiera ciała. FAGOSOL dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Skład Główny: **Apteka H. ROSENSTADTA, Warszawa, Plac Grzybowski 10.**

KINO ZAGŁĘBIE
dawniej Kino-Teatr „Udziałowy"

Dziś

„Miłość w Karpatach"

Film ze świata Leśnych Ludzi

Pierwszy raz w Sosnowcu

Tajemniczy człowiek prof. Tuturini

światowej sławy iluzjonista, który przedstawi świat egioskich i indyiskich czarodziejów.

Następny program **„PARADA REZERWISTÓW"**

KINO PALACE

Największy reżyser doby obecnej Cecil B. de Mille, stworzył film, który poruszył cały świat.

„Bunt młodzieży"

Dramat, który odsłania tajniki życia oraz moralność studenterji.

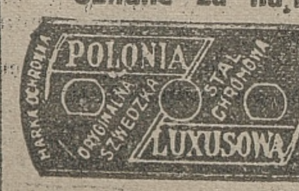
W roli gł. CHARLES BICKFORD.

Prawdziwie piękny film, który wzrusza i zachwyca.

BEZ ZNACZENIA

jest forma wykroju otworów w ostrzach do golenia, która nie wpływa ani na hartowanie stali, ani na proces golenia się.

Uznane za najlepsze — polskie ostrza luksusowe



„POLONIA"

zdobyły powszechne zaufanie wśród stałych klientów jedynie dzięki solidnemu precyzyjnemu wykonaniu.

Żądać wszędzie! Warsz. Fabryka Ostrzy do Golenia
POLONÓZ sp. z o. o. *.* Warszawa Grochowska 119



OSTRZEŻENIE!

Setki fabrykantów naśladują opakowanie i markę pudru wszechświatowej sławy

5 FLEURS FORVIL-PARIS.

Gatunek i zapach pudru nie dadzą się jednak naśladować. Zwracajcie uwagę na opakowanie pudełka pudru, na którem winien być napis:

5 FLEURS FORVIL-PARIS.

Puder ten jest wyrabiany jedynie w Paryżu.

5 fleurs POUDRE FORVIL

PERFUMY i WODY TOALETOWE

5 FLEURS FORVIL-PARIS

odbywają prawdziwie tryumfalny pochód przez wszystkie wielkie miasta Europy i Ameryki.

Ażeby uniknąć naśladownictw, sprzedawane są tylko w oryginalnych butelkach, a nigdy na wagę

B. I. C.

Bazar Jednolitych Cen

SOSNOWIEC, ul. Modrzejowska 22, tel. 14-61.

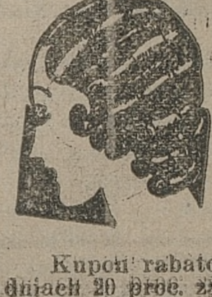
Jedyne najtańsze źródło zakupów w Zagłębiu.

Ogromna zniżka cen na zimę.

Największy wybór: Swetrów, pulowrów, bielizny zwykłej i ciepłej, skarpetek i t. p.

Specjalny bogaty dział damskich pończoch.

Naczynia, szkło, perfumerja i skórzane wyroby.



Cudne loki

trwa ondulowane stanowią u miljonów kobiet tajemnicę powodzenia. Zarówno przy główce a la garconne, jak również przy długich włosach, osiągacie cudne loki, faliste, bujne, trwałe w kilku minutach, przez użycie zamiast niszczących włosy rurek, esencji dla włosów HELA Sensacyjne wyniki już po jednem użyciu, zaoszczędzenie kosztów trwałej ondulacji u fryzjera. Tysiące artystek używają HELA. Cena za flaszkę zł. 2.50, 3 flaszki 4.50. Prosimy o podanie, czy włosy suche, czy tłuste.

Kupon rabatowy: Przy przesyłce wycinka niniejszego ogłoszenia w 3-ch dniach 20 proc. za mały, a 30 proc. rabatu za duży pakiet.

Dr. Nic. Kemeny, Cieszyn, skrytka pocztowa 100/770.

DROBNE OGŁOSZENIA w „Expresie Zagłębia" mają zawsze niezawodny skutek.



Matki!

Żądajcie w aptekach i skład. apt. hygjeniczn. przysypki dla dzieci

Puder „Dzidzi" (z kogutkiem))

utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNA dziewczyna Sosnowiec, Prez. Mościckiego, Cukiernia.

LOKALE

MIESZKANIE trzypokojowe z wygodami do wynajęcia Czeladź, Nowopogońska 9.

KUPNO i SPRZEDAŻ

FORTEPIAN zagraniczny marki „Sznabel" sprzedam Grodziec, Konopnickiej 17 m. 8.

Z POWODU wyjazdu sprzedam sklep prawie w najlepszym punkcie Sosnowca ul. 3 Maja 23 Kawiarnia Krakowska.

KUPIE maszynę pedał używany. Wiadomość: „Expres Zagłębia", Będzin, pod „Młosarap".

KUPIE gatór nowy lub na chodzie. Lubaszka Józef Pow. Olkusz, gm. Bolesław wieś Bukowno.

ZGUBIONE DOKUMENTY

KAROLINA ŻELEZIŃSKA zgubiła dowód osobisty, wydany w Sosnowcu.

ZAGINĘŁA książka kasy chorych, wydana w Sosnowcu Józefy Warwużówny, Bory.

SZUWALSKI STANISŁAW zgubił dowód osobisty, wydany przez gminę Skarżysko Kościelne i książkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Łańcucie.

UNIEWAŻNIAM zaginiony weksel na 150 zł. wystawiony mi przez Teofila - Elżbietę Kowalczyków. Będusz Józef Kowalczyk.

KNAPIK JAN zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

RÓŻNE

POSTÓJ taksówek — Sosnowiec, Dworzec posiada własny telefon 11-10.

PRZYBŁĄKANEGO psa wilczura odebrać za zwrotem kosztów Sosnowiec, Nowopogońska 14. Seweryn.

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1, tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.